

# Bartłomiej Różycki

---

## Propaganda w służbie reżimu — autoportret dyktatury frankistowskiej

---

Historia i Polityka nr 5 (12), 177-197

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Propaganda w służbie reżimu — autoportret dyktatury frankistowskiej

**W**yniku wojny domowej toczonej na terenie Hiszpanii w latach 1936–1939, do władzy doszła grupa polityków i (przede wszystkim) wojskowych, skupionych wokół generała Francisco Franco. Zespół ten charakteryzował się złożoną kompozycją wewnętrzną, a jego personalne przywództwo Franco było rezultatem przebiegu działań w trakcie wojny — śmierć bądź utrata politycznego znaczenia przez pozostałych liderów frontu narodowego pozbawiła ten obóz alternatywy. Franco stał się więc jedynym i niepodważalnym władcą całej Hiszpanii, w trakcie wojny decydując w pełni o prowadzonych operacjach militarnych, zaś po jej zakończeniu, a na podobitych w początkowej fazie konfliktu terenach nawet wcześniej, realizując własny projekt państwa. Ponadto, ze względu na wielość ugrupowań wchodzących w skład zwycięskiego obozu, postawił się także w roli arbitra, decydującego o stopniu i zakresie wpływów każdej z tych grup, rozstrzygając spory między nimi oraz rozdzielając nagrody i kary, w tym awanse i dymisje, między poszczególnych polityków. Franco, przyjąwszy wiele tytułów politycznych, takich jak *caudillo*, *Jefe del Gobierno*, *Jefe del Estado*, przyznawał sobie również prawo do ingerowania w prace poszczególnych ministrów, wchodzących w skład 11 kolejnych, swobodnie przezeń mianowanych gabinetów. Przywileju tego nie pozwolił sobie odebrać aż do śmierci w 1975 roku, mimo że wraz z upływem czasu, postępujące choroby, a także trudne do śledzenia dla starszego człowieka coraz szybsze zmiany, jakim podlegał współczesny świat, ograniczały jego kompetencje, zwłaszcza w takich dziedzinach jak go-

spodarka czy przemiany społeczne. Całkowicie zasadnie więc okres jego rządów (1939–1975) zwany był II dyktaturą (w odróżnieniu od I dyktatury Miguela Primo de Rivery z lat 1923–1930), bądź też dyktaturą frankistowską (lub krócej — frankizmem), dla podkreślenia osobistego, autorytarnego charakteru sprawowania władzy<sup>1</sup>.

Zwycięstwo wojenne i zdobycie przez frankistów władzy nie oznaczało, że ich obóz pozwolił sobie mógł na rozprężenie i sprawowanie przywództwa w oparciu o pełną legitymację. Ze względu na liczne zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne, które scharakteryzuję pokrótce w kolejnym akapicie, nowi władcy Hiszpanii zmuszeni byli do stworzenia niezwykle rozbudowanego i wyrafinowanego systemu propagandy. W niniejszym artykule pragnę skupić się właśnie na tym generowanym przez frankistów przekazie informacyjnym. Nie zamierzam powracać do dyskusji na temat prawdziwego charakteru tego reżimu, która nawet w skromnej literaturze polskiej, czy na język polski tłumaczonej, podnoszona była wielokrotnie. Na początku chciałbym pokrótce zobrazować, dlaczego frankiści zmuszeni byli prowadzić taką a nie inną — powiedzielibyśmy dziś — „kampanię wizerunkową”, co wiązało się z koniecznością reagowania na zmieniające się okoliczności oraz odpowiedzi na prowadzony przez ich przeciwników — ponownie używając zwrotu bardziej nowoczesnego niż omawiany temat — „czarny PR”. Po tych wstępnych uwagach zaprezentuję strukturalno-prawne ramy, w których funkcjonowali propagandyści reżimu. Kolejną część artykułu stanowić będzie fragment omawiający treść kreowanego na potrzeby ustroju wizerunku, jego cechy charakterystyczne, problemy z jakimi musiał sobie radzić oraz najczęściej wykorzystywane środki. Na koniec postaram się odpowiedzieć na pytanie dotyczące oceny funkcjonowania tego systemu — w jakim stopniu auto-

---

<sup>1</sup> Dla zachowania ścisłości naukowej, wspomnieć należy o dyskusji na temat autorytarnego charakteru frankizmu. Spór w tym temacie rozgorzał po wprowadzeniu przez Juana José Linza rozróżnienia pomiędzy ustrojem autorytarnym a totalitarnym. Nieporozumienie w kwestii istoty tej tezy doprowadziło niektórych hiszpańskich historyków do jej zakwestionowania i zarzucenia jej próby usprawiedliwienia i rehabilitacji frankizmu. Manuel Tuñón de Lara podkreślał bliskie związki dyktatury z totalitarnymi ustrojami nazistowskich Niemiec oraz Włoch Mussoliniego, ustrój hiszpański określając mianem „wiejskiego faszyzmu”. Ostatecznie przyjął za Javierem Tusellem stanowisko, że frankizm przynajmniej w początkowym okresie funkcjonowania był ustrojem totalitarnym, zaś jedynie późniejszy jego charakter może być przedmiotem dyskusji. Pomimo tego, klasyfikowanie frankizmu jako ustroju autorytarnego nie budzi obecnie kontrowersji i jest powszechnie akceptowane, niezależnie od jego oceny aksjologiczno-ideologicznej. M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1999, s. 592; P. Skibiński, *Państwo generała Franco: Ustrój Hiszpanii w latach 1936–1967*, Kraków 2004, s. 16–20.

kreowany wizerunek opierał się na rzeczywistości, a w jakim pozostawał na kartach i taśmach materiałów propagandowych, wreszcie na ile spełniał pokładane w nim oczekiwania — czy skutkowało wzmocnieniem reżimu i przedłużeniem jego funkcjonowania?

## Międzynarodowe postrzeganie wczesnego frankizmu

Zwycięzców wojny domowej zastała po przejęciu władzy niezwykle skomplikowana sytuacja na arenie międzynarodowej, skutkująca w przeciągu pięciu miesięcy od zakończenia walk wybuchem nowego konfliktu, tym razem o skalę międzynarodowej — drugiej wojny światowej. Nie dotknęła ona wprawdzie Hiszpanii bezpośrednio i nie stała się przyczyną kolejnych zniszczeń ani strat ludnościowych — przeciwnie, pod pewnymi względami Hiszpania nawet na tym konflikcie zyskała — jednak złożona sytuacja polityczna, do jakiej doprowadził przebieg tej wojny, postawiła nowe władze Hiszpanii w bardzo niezręcznym położeniu. Najbardziej problematyczną kwestię stanowiło brzemień trudnego sojuszu zawieranego na samym początku wojny domowej — głównymi siłami, które wspomogły znajdujący się wówczas w niezwykle skomplikowanej sytuacji front narodowy, były faszystowskie Niemcy i Włochy. Bez ich znaczącego wsparcia, w szczególności przerzutu wojsk marokańskich na Półwysep Iberyjski, a także udzielonych pożyczek i bezpośredniego udziału wojskowego, powstanie niewątpliwie szybko by upadło. Pomoc ta niosła jednak za sobą koszt — zaciągnięte długi spłacane były głównie dostawami surowców, szczególnie bezcennych dla państw prowadzących wojnę. Wsparcie państw Osi miało swoją cenę — nie tylko ekonomiczną, ale także polityczną — hiszpańskie porty oraz bazy lotnicze wykorzystywane były podczas operacji wymierzonych w aliantów, trwały też rozmowy na temat bezpośredniego włączenia się Hiszpanii do wojny, do czego jednak nigdy nie doszło. Tym niemniej wszystkie te działania, w połączeniu z wewnętrznymi praktykami ścigania i karania przeciwników politycznych za pomocą tajnej policji, trybunałów wojskowych oraz plutonów egzekucyjnych, utrwaliły w oczach europejskich i światowych polityków, a także opinii publicznej, obraz Hiszpanii frankistowskiej jako państwa policyjnego, stosującego terror wobec własnych obywateli i ściśle współpracującego z państwami faszystowskimi<sup>2</sup>. Bliskie związki z głównymi przegranymi II wojny światowej sprawiły,

<sup>2</sup> T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 2002, s. 389–398.

że hiszpańscy przywódcy również nie mogli czuć się bezpiecznie. Na wzrost ogólnoświatowych nastrojów bezwzględnej tępienia faszyzmu, oprócz samej agresywności państw kierujących się tą ideologią, złożyły się takie wydarzenia jak: przejście na stronę aliantów Związku Radzieckiego, wzrost popularności ideologii lewicowych w Europie i na świecie, ujawnienie masowych zbrodni przez trybunał norymberski. W przypadku Hiszpanii nie bez znaczenia była także aktywna działalność emigracji. Choć brutalne represje frankistów praktycznie uniemożliwiły w pierwszych latach powojennych działanie zorganizowanej opozycji wewnątrz kraju, prorepublikańscy zbiegowie prowadzili kampanię na rzecz podtrzymania kwestii hiszpańskiej w światowej polityce oraz potępienia dyktatury. Ważna była także rola intelektualistów. Nieprzejednanie antyfrankistowską postawę przyjęli światowej sławy Luis Buñuel i Pablo Picasso<sup>3</sup>. Pozostający w Hiszpanii wybitny filozof Miguel de Unamuno, choć będący zdecydowanym krytykiem II Republiki, ostatecznie również stał się symbolem kontestacji frankizmu<sup>4</sup>. Za rządzącymi snuło się także widmo poety Federico Garcíi Lorki — ofiary samowoli żołnierzy walczących po stronie narodowej<sup>5</sup>. Podobnie zaangażowanie intelektualistów z innych krajów nie sprzyjało sprawie frankistów — poparli Front Ludowy i udział w wojnie wzięli m.in. Ernest Hemingway i George Orwell, choć zauważyć należy, że literackie świadectwa ich uczestnictwa w tych wydarzeniach, mimo narracji prowadzonej z perspektywy republikańskiej, podnosiły raczej uniwersalne kwestie bezcelowości i absurdów wojny, niż były partykularnie zaangażowane politycznie. Tym niemniej całokształt wymienionych powyżej zjawisk doprowadził do ostracyzmu Hiszpanii na arenie międzynarodowej, zamrożenia współpracy z tym krajem i wykluczenia go z tworzącego się powojennego ładu instytucji międzynarodowych. Nie stała się ona członkiem założycielskim Organizacji Narodów Zjednoczonych ani NATO, nie została też objęta Planem Marshalla ani nie była uwzględniana w planach integracji gospodarczej Europy.

W związku z powyższym, jednym z podstawowych zadań, z jakim musieli zmierzyć się frankiści już na samym początku tworzenia struktur pań-

<sup>3</sup> Słynny malarz wyraził w testamencie wolę, aby jego najszlachetniejszy obraz — „Guernica” powrócił do Hiszpanii dopiero wtedy, gdy ponownie stanie się ona republiką. Powszechnie uznano przemianę po 1975 roku za *de facto* spełniającą ten wymóg, mimo tego, że utrzymana została monarchia. J. Moszczyński, *Guernica — symbol i przestroga*, Trybuna Ludu, 20.03.1978, s. 7. *Nowa wojna o Guernikę*, Trybuna Ludu, 19.10.1978, s. 7.

<sup>4</sup> A. Bachoud, *Franco*, Warszawa 2000, s. 140–141.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 128; Pío Moa, *Mity wojny domowej. Hiszpania 1936–1939*, Warszawa 2007, s. 264.

stwowych Hiszpanii narodowej, było zdobycie legitymacji dla swojej władzy. Potrzebowali oni zarówno poparcia ze strony swoich własnych obywateli (choć być może słowo „poddani” bardziej pasowałoby do relacji pomiędzy władzą a społeczeństwem w tamtym okresie), jak i rządów innych krajów. Legitymacja wewnętrzna była niezbędna, aby państwo mogło się utrzymać, zyskać aprobatę dla swoich działań, zapewnić sobie ciągłość funkcjonowania. Z drugiej strony, jak zobrazowałem w poprzednim akapicie, jego pozycja międzynarodowa była wciąż bardzo niepewna. Dlatego też tworzenie właściwego wizerunku, aktywność informacyjna i propagandowa, miały decydować o „być albo nie być” Hiszpanii narodowej. Sprawujący władzę w pełni zdawali sobie z tego sprawę, dlatego też ich działalność podjęta została w tym zakresie na szeroką skalę.

## Regulacje instytucjonalne

Służące tak partykularnym celom, media nie mogły oczywiście być pozostawione bez nadrzędnej regulacji. Ze względu na doświadczenia ostatnich lat przed nastaniem frankizmu, sięgać ona musiała aż do jej korzeni, to jest kształcenia nowych kadr żurnalistyki. Właściwie z punktu widzenia rządzących, uprawianie dziennikarstwa nie mogło być przecież domeną tych, którzy zajmowali się tym w okresie republiki. Ideologicznym kierownictwem „Nowego Państwa” musiały być wyłącznie osoby charakteryzujące się przykładną wiernością reżimowi. Ci, którym miało przypaść zadanie socjalizowania mas, sami musieli zostać najpierw właściwie „zsocjalizowani”. Aby dokonać czystki w grupie zawodowej dziennikarzy, niezbędne były odpowiednie ramy instytucjonalno-prawne. Różne załączki późniejszej organizacji powstawały jako Związki Prasowe (*Asociaciones de Prensa*) już w trakcie wojny na terenach zajętych przez wojska narodowe. Największe tego typu struktury zorganizowane wytworzyły się w San Sebastián. Jednak to w Madrycie powstał w 1939 roku memoriał programowy nie pozostawiający żadnych złudzeń co do zasad, według których prowadzone miało być dziennikarstwo w epoce frankizmu. Czytamy w nim: „Oczywistą rzeczą jest przeogromny udział dziennikarzy w tragediach, jakie dotknęły Hiszpanię i przyczynach, które doprowadziły w lipcu 1936 roku do naszego chwalebego powstania. Jest równie oczywiste, że podczas trwania wojny wielu z nich swoim sposobem życia, wytrwałą pracą oraz jawną przynależnością do marksistowskiego „rządu” podtrzymywało pozycję przeciwną tej, jaką przybrała Hiszpania

narodowa oraz wojsko, które powstało przeciw Frontowi Ludowemu i marksizmowi. Jest też powszechnie wiadome, że ci dziennikarze, na których leży taki ogrom przewinień, nie mogli i nie mogą współistnieć w ramach naszego stowarzyszenia, które podtrzymuje prawa i zasady, o których informuje Ruch” (narodowy — B. R.)<sup>6</sup>.

Problem czystek stał się nieodzownym elementem prac nad nowym prawem prasowym. Działania w tym kierunku podjęto zaraz po zakończeniu wojny. 24 maja 1939 roku wydany został rozkaz umieszczenia w specjalnym rejestrze wszystkich dziennikarzy, którzy przebywali w strefie republikańskiej po 31 grudnia 1938 roku. Granica ta nie miała w praktyce wielkiego znaczenia, gdyż niecały rok później w indeksie znaleźli się wszyscy hiszpańscy publicyści. Zobowiązani zostali do złożenia deklaracji, w której zawarte miały być wszelkie przejawy współpracy z rządem republikańskim. Na ich podstawie przeprowadzono cztery tysiące procesów.

Równoległe z oczyszczaniem, prowadzona była akcja indoktrynacji tych dziennikarzy, którzy okazali się „nieskazitelni” i mieli pełnić służbę dla nowego rządu. Swoistą biblią stała się dla nich książka „Etyka i estetyka dziennikarstwa hiszpańskiego”, której autor, Manuel López y Prados pisał we wstępie: „Dziennikarstwo, które zawsze stanowiło trudne zadanie, w naszej ojczyźnie rozwijało się bez dyscypliny, świadomości na temat odpowiedzialności, nacisków wynikających z hierarchii. Z taką lekkomyślnością nie można pełnić ważnej misji, zwłaszcza zorientowanej na edukację. Dziś dziennikarz jest Hiszpanem na służbie. I to jakiej służbie! Dziennikarz hiszpański służy Państwu w jednym najbardziej transcendentnych zadań patriotycznych — powszechnej edukacji. W odrodzonej Hiszpanii, gdzie wszystkie działania skierowane są w kierunku przyszłej wielkości, z nowym rytmem, pasją i zapałem, dziennikarz pełni rolę o honorowej odpowiedzialności. Doktryna Falangi jest jasna, przeznaczenie Hiszpanii pewne, ale trzeba sprawić, aby wszyscy Hiszpanie poczuli dumę z tego, że nimi są, z przyczyn naszej narodowo-syndykalistycznej rewolucji, ze sprawiedliwości praw i obowiązków, z potrzeby posługi i ofiary, aby przewycięzać trudności z radością”<sup>7</sup>.

Dostrzegano zatem potrzebę stworzenia odpowiednich instytucji, które stałyby na straży opisywanych przez López y Prados hierarchii, dyscypliny i odpowiedzialności. Wśród ciał „edukacyjnych” dla dziennikarzy wymienić można takie, które kształtować miały przyszłych publicystów, jak Oficjalna

<sup>6</sup> J. Terrón Montero, *La prensa de España durante el regimen de Franco. Un intento de análisis político*, Madrid 1981, s. 61–62.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 64–65.



Szkoła Dziennikarstwa (*Escuela Oficial de Periodismo*), otwarta jedynie dla członków Falangi<sup>8</sup>, oraz kontrolujące działalność tych już ukształtowanych, typu Hiszpańska Unia Dziennikarzy (*La Unión Española de Periodistas*). Ta ostatnia pełniła rolę czegoś w formie sądu koleżeńskiego, stojącego na straży „wysokich standardów moralnych” pracy dziennikarskiej<sup>9</sup>.

Samo wykształcenie w pożądanym kierunku nowej kadry publicystycznej nie stanowiło jednak jeszcze zakończenia sprawy. Ważne było, aby dziennikarze ci, mimo pełnego poparcia dla polityki prowadzonej przez Franco, nie popełnili błędów wynikających z nadmiernej zapalczywości i nieuświadomienia sobie pewnych niuansów związanych z obraną przez *caudillo* strategii. Dlatego też stworzony został system wytycznych — *consignas*, które, wedle słów cytowanego już Lópeza y Prados, były „światłem na horyzoncie, sygnałem bezpieczeństwa, przewodnikiem [...] ratującym wszystkich przed niebezpieczeństwem popełnienia błędu. Wytyczna, rozprowadzana jednocześnie pomiędzy czasopisma, ujednocila je, [...] zapewnia skuteczność wspólnej pracy [...], jest nie tylko użyteczna i znacząca, ale i zaszczytna”<sup>10</sup>. Wskazówki powinny określać ogólny kierunek właściwej interpretacji zdarzeń, którym mieli kierować się podczas swojej pracy wszyscy dziennikarze, niezależnie od charakteru pisma. Gwarantowały one, że na łamach prasy nie pojawiał się żaden „nierozważny” tekst, mogący wprowadzić zamęt w jasny i konsekwentnie wprowadzany przez frankistów program. Interesujący system wskazówek dotyczących polityki zagranicznej, który charakteryzował się sporym dynamizmem, przedstawię w dalszej części artykułu. Jeśli chodzi o wytyczne w kwestii polityki wewnętrznej, to były one dość statyczne i oczywiste. Jako przykład można podać choćby dyrektywy do tekstów odnoszących się do osoby samego Franco: „Będzie się uwypuklać historyczne przedsięwzięcie realizowane przez Franco i pracę na rzecz jedności, wolności i wielkości Hiszpanii. Podkreślać się będzie mądrość i roztropność *Caudillo*, niewzruszenie utrzymującego Hiszpanię z dala od zawieruchy wojennej i podnoszącego poziom ekonomiczny i moralny naszego ludu przez pięć kolejnych lat spokoju (tekst napisany w 1944 roku — B. R.). Z należnym respektem wobec *Caudillo* komentować się będzie jego atuty osobiste i przywódcze, wywołujące każdego dnia coraz serdeczniejszy szacunek i zapał ludu hisz-

<sup>8</sup> J. Miguel Marcos, *De 'La Codorniz' a Pascual Duarte*, *El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 2, 1941–1942*; *La División Azul: España quiere vengarse del comunismo*, Grupo Unidad Editorial, Madrid 2006, s. 158.

<sup>9</sup> J. Terrón Montero, op. cit., s. 65.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 67.



pańskiego. Przypominać się będzie liczne wystąpienia do ludu, w których dał on wyraz swoim patriotycznym uczuciom”. Ogólny wydźwięk tej wytycznej nie był zmieniany przez lata<sup>11</sup>.

Formalnoprawne podstawy kontroli mediów we frankistowskiej Hiszpanii powstały więc już w zarodku funkcjonowania reżimu, lecz w trakcie jego istnienia ewoluowały. Co do zasady, zgodne były z przemianami wewnętrznymi państwa we wszystkich sferach — począwszy od sukcesów w walce o wpływy poszczególnych „rodzin politycznych”, aż po stopniowe przemiany w charakterze reżimu w okresie jego schyłku i zmierzania do transformacji ustrojowej. Pierwsze ramy prawne ukształtowało Prawo Prasowe (*Ley de Prensa*) wydane już 22 kwietnia 1938 roku, a więc w mniej niż rok po rozpoczęciu wojny. Stosunkowo proste i ogólne zapisy tego prawa rozwinięto jednak dopiero po wojnie, w maju 1941 roku przez *Servicio Nacional de Prensa*. Na mocy tych przepisów kontrola nad prasą przekazana została w ręce Falangi, bowiem to jej przedstawiciel, jeden z członków Sekretariatu Generalnego ruchu, stał na czele stosownego organu rządowego, posiadając pełną, scentralizowaną władzę nad tą materią. Niniejsze rozwiązanie tego zagadnienia było całkowicie zgodne z koncepcją państwa wysuwaną przez Falangę — najwyższej, absolutnej instytucji, nieodwołalnie i bezapelacyjnie kontrolującej każdą dziedzinę życia. Nie dziwi więc fakt, że tej właśnie organizacji powierzona została kontrola nad funkcjonującymi kanałami informacji. Z drugiej jednak strony warto zwrócić uwagę na to, że ówczesny kształt Falangi znacząco różnił się od pierwotnego, głoszącego poglądy zbliżone do opisywanych powyżej. Masowe przystępowanie nowych członków i rozmycie ideowe, a także stopniowe usuwanie czołowych falangistów z najważniejszych stanowisk w administracji sprawiały, że ostatecznym organem decyzyjnym był po prostu sam Franco, choć partia, a w szczególności środowisko Ramona Serrano-Suñera, zachowało dość znaczący wpływ na podejmowane decyzje aż do połowy 1945 roku. Wtedy to nowe dekryty zmodyfikowały strukturę zarządzającą, podporządkowując ją formalnie Ministerstwu Edukacji<sup>12</sup>. Miało

<sup>11</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>12</sup> Edukacja, jako najważniejszy element kształtowania społeczeństwa, była w państwie frankistowskim nadzorowana przez Kościół katolicki. Na poziomie podstawowym i średnim jego dominacja była całkowita, ustawy dawały mu prawo do „obserwowania i kontrolowania nauczania we wszystkich centrach publicznych i prywatnych, mającego związek z wiarą lub obyczajnością”. Podstawą edukacji miały być zaś „wytyczne religijne wynikające z katechizmu, ewangelii, moralności, liturgii i historii Kościoła”. Nauczanie na poziomie akademickim, choć kontrolowane przez państwo, miało być „inspirowane duchem katolickim, hiszpańską tradycją uniwersytecką, dostosowującą swój program do do-

to związek z zakończeniem drugiej wojny światowej i koniecznością złagodzenia negatywnego obrazu, jakim uznawana za „faszystowską” Hiszpania jawiła się zwycięskiemu mocarstwu. Pełnienie zaś funkcji państwowych przez organ partyjny postrzegane było zdecydowanie niekorzystnie. Same zasady i konkretne rozwiązania sprawowania kontroli nie zostały jednak zmienione, tak więc koncepcje falangistowskie utrzymane zostały w praktyce, choć od tej pory realizowane były przez osoby wywodzące się z innych środowisk i nie kojarzące się z organizacją o totalitarnych skłonnościach<sup>13</sup>.

Od 1944 roku głównym wydawnictwem czasopism w Hiszpanii była *Delegación Nacional de Prensa y Propaganda*, która to w pierwszych latach powojennych przejęła wielki pakiet skonfiskowanych dóbr. Potęgą tego wydawnictwa stawiała je w jednym szeregu z najważniejszymi tego typu instytucjami w całej Europie. Oprócz znacznej ilości tytułów, przeznaczonych dla różnych warstw społecznych, część czasopism znajdowała się jednak poza bezpośrednią zależnością od *Delegación*, choć oczywiście nie pozostawały one wolne od kontroli państwowej. Prasa tego typu publikowana była bądź to przez syndykaty, bądź też przez inne jednostki należące do aparatu państwowego, zwłaszcza oddziały władzy na poziomie lokalnym. Syndykaty dysponowały znaczącym potencjałem i według szacunków w owym czasie drukowały nawet 120 tytułów. Najważniejszym czasopismem z tej kategorii był dziennik *Pueblo*, utworzony jeszcze w warunkach wojny domowej i posiadający zdecydowanie ludowy charakter<sup>14</sup>. Oprócz wydawnictw syndykalistycznych podobne instytucje funkcjonowały na poziomie lokalnym i zarządzane były przez miejscowe delegatury, choć państwo pozostawało właścicielem większości ich udziałów. Szczególnie aktywny w tym względzie był oddział w Ciudad Real<sup>15</sup>.

System kontroli podlegał dalszym przekształceniom. W 1948 roku wprowadzono poprawki rozszerzające uprawnienia organów państwowych na audycje radiowe, co związane było ze wzrostem popularności tego środka przekazu i nowymi możliwościami propagandowymi. Jednak prawdzi-

---

gmatów i moralności katolickiej”. K. Rosique, *El estado se confiesa católico*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 9, 1949; *España, reserva espiritual de Occidente*, Madrid 2006, s. 20.

<sup>13</sup> J. Montabes Pereira, *La prensa del Estado durante la transición política española*, Madrid 1989, s. 20–23.

<sup>14</sup> Redakcją *Pueblo* przez dwadzieścia lat kierował osiągnięty na tym polu liczne sukcesy popularny pisarz i dziennikarz Emilio Romero. Pismo to potrafiło znaleźć sobie miejsce także w warunkach demokratycznych i było wydawane aż do 1984 roku.

<sup>15</sup> J. Montabes Pereira, op. cit., s. 23–28.

wa nowelizacja obowiązujących przepisów dokonała się dopiero dekretem z 26 lipca 1956 roku. Podkreślała ona już w swoim pierwszym artykule rolę propagandową jako podstawową funkcję organu, przemianowanego teraz na *Delegación Nacional de Prensa, Propaganda y Radio*. Ponadto utworzony został kompleksowy system instytucji zarządzających — powołano trzy organy o zróżnicowanych kompetencjach. Komitety Narodowe Prasy i Radia (*Las Juntas Nacionales de Prensa y Radio*) pełniły funkcje raczej symboliczne, składać się miały z przedstawicieli różnych środowisk i grup społecznych (młodzieży, kobiet, działaczy syndykatów), lecz nie przypisano im żadnych konkretnych zadań. Rada Administracyjna (*El Consejo de Administración*) pełniła funkcje administracyjno-ekonomiczne, a w jej skład wchodziłi aktywiści piastujący inne istotne stanowiska związane z działalnością aparatu propagandowego — między innymi reprezentant *Delegación Nacional de Sindicatos* oraz redaktor wspomnianego wcześniej dziennika *Pueblo*. Trzecim utworzonym organem były delegacje prowincjonalne (*Delegaciones Provinciales de Prensa, Propaganda y Radio del Movimiento*). Ich wprowadzenie nie oznaczało jednak decentralizacji systemu kontroli, a jedynie zniesienie podwójnej zależności od innych delegacji państwowych w terenie. Teraz organy te podlegały wyłącznie i bezpośrednio rządowi<sup>16</sup>.

Wprowadzone rozwiązania nie utrzymały się długo, co wiązało się z coraz szybszym traceniem wpływów przez Falangę, której organy stopniowo wypychane były ze sfery sprawowania funkcji państwowych. Nieco ponad rok po pierwszej wielkiej reformie, kolejny dekret, tym razem z 11 października 1957 roku, zupełnie przeorganizował aparat propagandy. W nowych przepisach nie można było znaleźć już żadnych odniesień do Falangi, a zadania wcześniej jej przypisane, teraz stały się sprawami „administracyjno-ekonomicznymi”. Utworzono całkowicie nową, bardzo rozbudowaną strukturę, złożoną z 10 organów. Kompetencje związane z prasą i radiem zostały poza poziomem prowincjonalnym rozdzielone, niepraktyczne Komitety Narodowe zastąpione przez Radę Programową o dużo jaśniej skonstruowanej organizacji nominacji, powstał też szereg organów o funkcjach kontrolnych<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> W związku z modyfikowaniem zakresu kompetencji poszczególnych ministerstw, zależność Delegacji Prowincjonalnych również ulegała zmianom. W momencie przyjęcia nowego prawa właściwym organem nadzoru było Ministerstwo Informacji i Turystyki.

<sup>17</sup> Powołane zostały następujące organy: Komitet Programowy, Rada Zarządzająca, Sekretariat Generalny, Prasowa Sekcja Techniczna, Prasowa Sekcja Ekonomiczna, Radiowa Sekcja Techniczna, Radiowa Sekcja Ekonomiczna, Departament Publikacji, Delegatury Prowincjonalne Prasy, Propagandy i Radia oraz Interwencja. J. Montabes Pereira, op. cit., s. 30–33.

System ten okazał się na tyle skuteczny, że kolejne znaczące zmiany miały miejsce dopiero w 1966 roku. Związane były z przekształceniami obejmującymi wszystkie elementy ustrojowe. Nowa ustawa (*Ley de prensa e imprenta*) wprowadzała możliwość tworzenia przez obywateli własnych wydawnictw oraz poszerzała swobodę wypowiedzi, choć zapisy o „koniecznym szacunku dla instytucji i osób podczas krytyki ich poczynañ administracyjnych i rządowych” utrzymywały groźbę cenzury<sup>18</sup>. W praktyce nowe przepisy pozwalały jednak wprowadzić do publicznej wiadomości dowolną informację. Nowe prawo prasowe zmieniło instytucję do tej pory posiadającą praktyczny monopol medialny w przedsiębiorstwo rywalizujące na stopniowo liberalizującym się rynku wydawniczym, choć jego pozycja nadal pozostawała uprzywilejowana. Tym niemniej wprowadzane modyfikacje stanowiły poważny krok w stronę nieuchronnego schyłku frankizmu i wszystkich aspektów jego funkcjonowania, łącznie ze sferą propagandy<sup>19</sup>.

## Treść przekazu propagandowego

Pozytywny wizerunek reżimu kreowany był na olbrzymią skalę i z wykorzystaniem gigantycznych środków. Szczególnym pretekstem dla jego promowania były organizowane z wielkim szykiem uroczystości państwowe. Defilada zwycięstwa w Madrycie, która odbyła się 19 maja 1939 roku, była pierwszym istotnym wydarzeniem tego typu. Olbrzymia parada wojskowa, bogata a jednocześnie prosta w odbiorze symbolika zwycięstwa, obecność najważniejszych osób w państwie, w znacznej części odznaczonych przy tej okazji orderami — wszystko to miało na celu ukazanie siły dopiero co powstającego przeciw ustroju „Nowego Państwa”. Ale główny przekaz stanowiło co innego, a mianowicie wskazanie Franco jako czołowej postaci i głównego aktora spektaklu. Wszystkie idealnie dopracowane szczegóły ceremonii uwzględniały ten szczególnie ważny sygnał: nowy ustrój jest scentralizowaną strukturą, na której czele stoi wybitny przywódca, odważny i dobry, lecz rządzący silną ręką i nieznoszący sprzeciwu<sup>20</sup>. W podobny sposób wykorzystano śmierć na emigracji ostatniego króla Hiszpanii — Alfonsa XIII. Uroczy-

<sup>18</sup> P. Skibiński, op. cit., s. 328–329.

<sup>19</sup> J. Montabes Pereira, op. cit., s. 33–36.

<sup>20</sup> J. Redondo Rodelas, *Franco, Franco, Franco!*, *El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura* Nr 1, 1939–1940; *Franco–Hitler: Diálogo de sordos en Hendaya*, Madrid 2006, s. 52–53.

stości, tym razem o charakterze żałobnym, miały na celu integrację społeczeństwa wokół pożądanych haseł i wartości. Uwydatniano szlachetne cechy zmarłego monarchy, tytułowano go Królem Katolickim i wychwalano w sposób, w jaki nigdy nie miało to miejsce za jego życia. Również uroczystości pogrzebowe, mimo że mające miejsce we Włoszech, zostały przeprowadzone w sposób wyrażający największe uznanie<sup>21</sup>. Dużo bardziej skomplikowana była sytuacja otwarcia w 1959 roku mauzoleum w Dolinie Poległych (*Valle de los Caídos*). Olbrzymi pomnik symbolizować miał glorię zwycięstwa oraz odkupienie win (przy jego budowie pracowali więźniowie polityczni — pokonani w wojnie domowej)<sup>22</sup>. Uroczystość otwarcia budowli nadawała się oczywiście na wielką demonstrację potęgi frankistowskiej Hiszpanii, dwie dekady po zakończeniu wojny. Jednakże tak wyraźne przypomnienie wydarzeń sprzed dwudziestu lat, nie mogło nie wiązać się z zaognieniem dyskusji podsumowujących ten okres i słuszność prowadzonej przez cały ten czas polityki. Ożywili się więc ci, którzy choć uczestniczyli w triumfie wojsk narodowych w 1939 roku, u schyłku lat pięćdziesiątych wcale nie czuli się zwycięzcami. Chodzi tu mianowicie o najstarszych członków Falangi, pamiętających jeszcze swojego pierwszego przywódcę — José Antonio Primo de Riverę i czasy, gdy stanowili oni słabą, marginalną grupę, niemniej o jasnych zasadach i programie „dialektyki pięści i pistoletów”<sup>23</sup>. Franco zależało na uzyskaniu wrażenia pełnej aprobaty dla działań, które zaplanował. Tymczasem jednak narastać zaczęły negatywne emocje, sięgające szczytu w dniu wielkiej ceremonii otwarcia mauzoleum w dwudziestą rocznicę zakończenia wojny, podczas uroczystości skrupulatnie zapisywanych przez kamery kroniki dokumentalnej. Dzięki nadzwyczajnym środkom bezpieczeństwa tego dnia nie doszło do żadnych incydentów, zdarzały się one jednak przy innych okazjach.

<sup>21</sup> C. A. Cañas, *Franco utiliza la muerte del Rey*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 2, 1941–1942; La División Azul: España quiere vengarse del comunismo, Grupo Unidad Editorial, Madrid 2006, s. 64–67.

<sup>22</sup> T. Miłkowski, P. Machcewicz, op. cit., s. 398.

<sup>23</sup> Przedstawiciele tak zwanych „starych koszul” uznawali, że Franco nie wywiązał się z dawnych obietnic. Mieli mu za złe przede wszystkim odsunięcie Falangi od głównego rdzenia władzy oraz podjęcie zbędnych ich zdaniem kroków celem przywrócenia monarchii. Najbardziej jednak zmobilizowały ich okoliczności podjęcia decyzji o przeniesieniu do nowo powstałego mauzoleum spoczywających do tej pory w *Escorialu* zwłok José Antonio. Decyzja o tej operacji i działania przygotowawcze przeprowadzone zostały w pośpiechu, jakby w obawie przed ewentualnymi zastrzeżeniami. Uzyskanie formalnej zgody na ekshumację od rodzeństwa Primo de Riverę — Pilar i Miguela przebiegło w sposób świadczący o wywarceniu na nich znacznej presji i ich konformizmie.

Falangiści wielokrotnie starali się okazać Franco swoją dezaprobatę, lecz zajścia te były oczywiście pomijane w przekazach informacyjnych<sup>24</sup>.

Ukrywanie niewygodnych faktów było zresztą we frankistowskiej Hiszpanii zjawiskiem nagminnym. Przemilczano zarówno problemy systemowe, dotyczące określonych sfer społecznych, jak i pojedyncze incydenty, które kładły się cieniem na pieczołowicie tworzonym wizerunku stanu państwa. Gdy w ostatnich dniach wojny pod Kartaginą zatopiony został okręt transportujący dywizję wojska przeznaczoną do stłumienia ostatnich podrywów niedobitków republikańskich, fakt ten został przez media zignorowany, a setki rodzin otrzymały jedynie komunikat, że ich synowie „zginęli dla Boga i Hiszpanii”. Trzy miesiące później przewodniczący Korteżów z początku II Republiki został skazany na 30 lat więzienia w poszlakowym procesie. Zmarł po odbyciu zaledwie jednego roku kary, a informacja o sprawie ukazała się tylko w jednej gazecie, zresztą z tego powodu zamkniętej. Ukrywano zarówno niedobory żywności, jak i rozwój handlu pożywieniem na czarnym rynku. Gdy tego ostatniego zjawiska nie dawało się dłużej ukrywać, przedstawiano je jako przestępczą spekulację. Przemilczano również wydarzenia nie mające znaczenia z punktu politycznego czy militarnego, lecz naruszające wszech obowiązujący przekaz, według którego w kraju panował niczym niezłomny spokój. Chodzi tu o wydarzenia takie jak wypadek kolejowy pod León w 1944 roku, największa tragedia tego typu w historii Hiszpanii, która pociągnęła za sobą 78 ofiar. Typową wstydliwie przemilczaną sferą była też prostytutka i fiasko systemu obozów resocjalizacyjnych jako próby rozwiązania tego problemu<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Na przykład podczas ceremonii przenoszenia zwłok swojego przywódcy wbrew protokołowi zamiast przekazać trumnę do samochodu, nieśli ją na ramionach przez czter-nastokilometrową trasę. W wielu sytuacjach dało się też słyszeć okrzyki dezaprobaty, zazwyczaj nie skierowane wprawdzie wprost przeciw Franco, ale krytykujące jego otoczenie oraz prowadzoną przez niego politykę. Do największego incydentu doszło w pół roku po otwarciu Doliny Poległych. Podczas uroczystości 12 października jeden z Falangistów wydał okrzyk, który dotarł do najważniejszych obecnych funkcjonariuszy państwowych: *Franco, jesteś zdrajcą!* J. Luis Rodríguez Jiménez, *El mausoleo del Régimen*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 19, 1959; Eisenhower trae a España el sueño americano, Grupo Unidad Editorial, Madrid 2006, s. 25–37.

<sup>25</sup> R. Abella, *Las historias ocultas de la España de posguerra*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 1, 1939–1940; *Franco–Hitler: Diálogo de sordos en Hendaya*, Madrid 2006, s. 107–111, R. Camañas, *La censura oculta el más grave accidente ferroviario en España*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 4, 1944: La liberación de París anima al maquis a ‘reconquistar’ España, Madrid 2006, s. 119, Mirta Núñez Díaz-Balart, *„Mujeres caídas”. El problema de la prostitución en la pos guerra desde la propaganda franquista* [w:] J. García



Bez wątpienia największą machiną propagandową, jaką posługiwało się państwo frankistowskie, była Kronika Dokumentów Kinematograficznych — *Noticiarios Documentales y Cinematográficos* znana powszechnie jako NO-DO. Instytucja mająca za zadanie informowanie społeczeństwa o wydarzeniach w kraju i na świecie, posiadając w zakresie tych działań całkowitą wyłączność, pokazała swoją premierową produkcję 4 stycznia 1943 roku. Było to pierwsze wydanie programu informacyjnego, mającego od teraz co tydzień ukazywać Hiszpanię taką, jaką w założeniach frankistów mieli ją wszyscy postrzegać. Produkcje NO-DO stanowiły swoisty autoportret reżimu. Prezentowały obraz kraju zjednoczonego, silnego, opartego na wartości pracy oraz *caudillo*, jako swoim wodzu i zbawcy. Przywódca wojennej krucjaty, która uratowała kraj, teraz stanął na czele nowej Hiszpanii, poświęcając wszystkie swoje siły i zdolności dla jej dobra. Wspomagali go w tym dziele: zawsze czujne i gwarantujące bezpieczeństwo wojsko, pełna zapasów i oddania sprawie narodowej falangistowska młodzież, ich starsi koledzy „dobijający komunizm” na wschodzie — walczący w Błękitnej Dywizji ze Związkiem Radzieckim, dzieci uczące się pilnie dyscypliny i pozytywnych wartości, pomoc społeczna, troszcząca się o najbardziej potrzebujących, zwłaszcza sieroty, pracujący bez wytchnienia w fabrykach robotnicy, rolnicy osiągający dzięki wytrwałej pracy obfite zbiory. Kraj szybko odbudowywał się ze zniszczeń, a na półwyspie, obu archipelagach — Balearach i Wyspach Kanaryjskich oraz w protektoracie marokańskim panował całkowity spokój. Nie było mowy o desperacji ani kryzysie. Nie istniały niedobory ani braki, wszechobecne były za to dyscyplina, porządek i poświęcenie. Franco „w dniach największego zagrożenia naszej ojczyzny, zbawia ją dzięki swojej heroicznej postawie i talentom strategicznym na polu bitwy oraz otwiera Hiszpanii bramy do nowej epoki narodowego honoru i wielkości. Podążając za symbolem i przykładem naszego wodza, jedność Hiszpanów i dyscyplina są podstawą naszego dzisiejszego i przyszłego odrodzenia. Każdy powinien ze swojego miejsca wnosić osobisty wysiłek, aby wykonać najwyższy rozkaz Franco: Praca i Jedność. Wszyscy powinniśmy dążyć do zgłębienia istoty hiszpańskości i uczynić skutecznym wspólny wysiłek dla lepszej Hiszpanii”. Taki miał się jawić wszystkim Hiszpanom obraz ich kraju oraz drogi, jaka przed nim stoi<sup>26</sup>.

Galindo, J. Gutiérrez Lozano, *La comunicación social durante el franquismo*, Málaga 2002, s. 221–230.

<sup>26</sup> A. Rodríguez Mateos, *El autorretrato del régimen*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 3, 1943; Franco viste de uniforme a Las Cortes, Grupo Unidad Editorial, Madrid 2006, s. 27–29.



Zadaniem NO-DO było wykorzystanie wszelkich dostępnych środków, celem produkowania cotygodniowych programów informacyjnych oraz filmów dokumentalnych, tak aby wspólnie z partnerami radiowymi i prasowymi dostarczać kompleksowy materiał informacyjny, zgodnie z naczelnym hasłem instytucji: „cały świat w zasięgu wszystkich Hiszpanów”<sup>27</sup>. Pierwszy dyrektor NO-DO, Joaquín Soriano, widział w tej instytucji źródło wszechstronnej informacji obejmującej każdą sferę — świat polityki, ekonomii, sztuki, kultury, nauki i sportu, zarówno jeśli chodzi o wydarzenia w samej Hiszpanii jak i na świecie. Uważał on za swoją misję ukazanie wszystkim tym, którzy nie są świadomi otaczającego świata, czym naprawdę jest ich kraj („Poznają nasze wysiłki, nasze bogactwo artystyczne, nasz przemysł, nasze produkty, nasze charaktery i nasz sposób bycia”). W tym kontekście prawdę definiowano jako to, co służy dobru państwa. Nie była to oczywiście prawda wynikająca z wolności informacyjnej, lecz raczej „prawda oficjalna”, pozostająca na usługach władzy. Na straży wiarygodności publikacji tworzonych przez NO-DO, by nie zostały one podważone przez inne źródła informacji, stało prawo, przyznające tej instytucji monopol na powstawanie materiałów filmowych o charakterze dokumentalnym. Zabronione było funkcjonowanie na terytorium Hiszpanii jakiegokolwiek innej kroniki, z chwilą jej ustanowienia przestały ukazywać się dokumenty obcego pochodzenia — agencji niemieckich, amerykańskich i włoskich. Zakazane było też indywidualne tworzenie pod jakimkolwiek pretekstem dokumentów filmowych. Ponadto materiały produkowane przez NO-DO chciano obowiązkowo wyświetlać podczas każdego seansu we wszystkich kinach na terytorium kraju. Te zaś cieszyły się sporą popularnością, kino bowiem stawało się w tym okresie rozrywką zyskującą olbrzymią popularność, przyciągającą wielkie masy ludzi. Fascynowało, było wielką atrakcją, nie wymagało przy tym od odbiorcy szczególnych cech czy zdolności, choćby takich jak umiejętność czytania (analfabetyzm wciąż stanowił w tamtych czasach dość powszechne zjawisko). Hasła płynące z ekranu docierały więc do ludzi skuteczniej niż te ze stron gazet. Ponadto jasna, bezpośrednia propaganda trafiała na podatny grunt — odbiorców o z reguły słabych zdolnościach krytycznych, skłonnych do wierzenia we wszystko, co zostało im za-

<sup>27</sup> Aby uwiarygodnić i uatrakcyjnić ten wysiłek, na własne potrzeby stworzono kolejny etos człowieka pracy — nieustępliwego, wytrwałego i odważnego reportera docierającego w najbardziej niebezpieczne miejsca, aby tylko zdobyć informacje. Pokazywano też, jak z równie wielką pasją zespół pracowników montował zebrane przez niego materiały, produkował film i rozprowadzał go do najmniejszej nawet wioski, aby każdy mógł skorzystać z owocu tej jakże wytężonej pracy.

prezentowane. Dlatego też przed każdym wyświetlanym w salach kinowych filmem, zgromadzeni oglądali kolejne wydanie programu informacyjnego, którego kopie rozprowadzane były po kraju. Ich ograniczona ilość powodowała spore opóźnienia w docieraniu najnowszych materiałów do odległych i słabiej zaludnionych obszarów. Problem ten rozwiązano wydając nakaz, aby twórcy materiałów unikali wskazywania dokładnych dat, w jakich dane wydarzenia miało miejsce. Oczywiście niektóre wiadomości, zwłaszcza te dotyczące uroczystości państwowych i religijnych, nie mogły zostać poddane tego typu manipulacji. Wówczas zwykle te same materiały prezentowane były cyklicznie co roku. Wobec generalnie słabej znajomości otaczającego świata w ubogim hiszpańskim społeczeństwie każda, nawet znacznie opóźniona wiadomość, od przebiegu walk na frontach drugiej wojny światowej po wyniki meczy piłkarskich, stanowiła ważną informację wpływającą na kształtowaną z namysłem świadomość mas<sup>28</sup>.

Połowa wieku XX to czas, w którym nowoczesne media zaczęły wywierać coraz większy wpływ na społeczeństwo na całym świecie. Nie inaczej było w Hiszpanii. Dlatego też kontrola nad nimi miała stanowić istotny element formowania skonsolidowanego społeczeństwa. Szczególnie widziano tu szerokie możliwości wpływania na klasy ludowe. Za najważniejsze z punktu widzenia strategii propagandowej nośniki informacji uznano prasę oraz kino. W kwestii tego pierwszego wystarczająco zostało już powiedziane. Jeśli chodzi o filmy, to wyjąwszy działalność dokumentalną zastrzeżoną dla NO-DO, istniało przyzwolenie a nawet zachęcanie do tworzenia obrazów filmowych zgodnie z określonymi regułami. Reżim chętnie i hojnie wspierał zawodowych reżyserów w zamian za twórczość promującą pożądane treści, zwłaszcza historyczne epopeje mówiące o dawnych zwycięstwach, wielkich bohaterach narodowych czy podboju Ameryki. W latach pięćdziesiątych w Hiszpanii co roku powstawało średnio 37 filmów<sup>29</sup>. Oprócz tematyki historycznej, akcję często umieszczano w świecie współczesnym. Bohaterami byli wtedy zazwyczaj żołnierze lub funkcjonariusze służb mundurowych, z wielką ochotą, optymizmem i poczuciem misji pełniący swoje obowiązki<sup>30</sup>. Popularnymi gatunkami były lekka komedia i tzw. *españolada*, w której obraz życia był złagodzony, miał skłonić widzów do zapomnienia o trudnościach czasów, w któ-

<sup>28</sup> Ibidem, s. 29–32.

<sup>29</sup> J. Tusell, *Dictadura Franquista y democracia, 1939–2004*, Barcelona 2005, s. 110.

<sup>30</sup> P. Feraud, *Quinto levanta, tira de la manta*, El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 25, 1965; *Un nuevo estilo de gobernar*, Madrid 2006, s. 113.

rych żyją i zachęcać do włączenia się do pracy na rzecz lepszego jutra. Aby jeszcze bardziej pobudzać do tworzenia kina spełniającego życzenia władz, stworzono specjalną kategorię filmów „interesu narodowego”, przy których kręceniu można było ubiegać się o nadzwyczajne fundusze. Wśród reżyserów przodujących w zdobywaniu licznych nagród wyróżnił się José Luis Sáenz de Heredia, któremu przypadł zaszczyt wyreżyserowania filmu „Raza” według scenariusza autorstwa samego Franco. Produkcja ta stała się najgłośniejszym obrazem tamtych czasów w Hiszpanii i zarazem wzorcem dla całego gatunku. Napisana pod pseudonimem Jaime de Andrade opowieść skupia się wokół losów zubożałej, szlacheckiej rodziny, w której można doszukać się wielu podobieństw do najbliższych *caudillo*. Akcja rozpoczyna się na początku XIX wieku, podczas bitwy pod Trafalgarem, a kończy triumfalnym zdobyciem Madrytu przez wojska narodowe w roku 1939. Opowieść pełna jest wielkich dramatów i heroicznych czynów głównego bohatera, kierującego się nakazami honoru i patriotyzmu, przeciwstawionego swojemu bratu, który zszedł na złą (republikańską) drogę, lecz przejrzał na oczy i „nawrócił się”. „Raza” posiadała wszystkie atuty których potrzebowały władze Hiszpanii — było to kino militarystyczne, heroiczne i patriotyczne. Jego celem było sprawienie, aby Hiszpanie poczuli się dumni ze swojej rasy i przypomnieli sobie, że posiada ona wszystkie najlepsze cechy — heroizm, piękno, honor, szlachetność i wiarę. Na wyprodukowanie tego 133-minutowego filmu wydano olbrzymią, jak na tamte czasy kwotę 1.650.000 peset. Premierze nadano ogromny splendor, najpierw obejrzał go sam Franco w niewielkim gronie (cały proces tworzenia filmu nadzorował jego adiutant), a następnie podczas oficjalnej premiery 5 stycznia 1942 roku, wszystkie najważniejsze osoby w państwie. Koniec projekcji wywołał wielki entuzjazm publiczności, zaś następnego dnia prasa rozpływała się w pochwałach na temat „wielkiego triumfu kina narodowego”<sup>31</sup>.

Mówiąc o kinie epoki frankizmu, warto wspomnieć jeszcze o narodzinach tradycji, która funkcjonuje do dnia dzisiejszego, a mianowicie dubbingowania filmów zagranicznych. Oprócz propagowania języka ojczystego ponad wszystkie inne (nawet imiona bohaterów były „hiszpanizowane”), zabieg ten miał często dużo dalej idący cel — manipulując dialogami czasem zupełnie zmieniano sens poszczególnych scen i wydźwięk filmu, zarówno w kwestiach politycznych, jak i tych związanych z obyczajowością<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> C. Coronado, *El Caudillo estrena "Raza"*, *El Franquismo año a año*. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura Nr 2, 1941–1942; *La División Azul: España quiere vengarse del comunismo*, Madrid 2006, s. 139–148.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 141.

Osobnym aspektem działalności propagandowej było odnoszenie się do wydarzeń na arenie międzynarodowej. Najbardziej interesującym okresem jej wykorzystywania była II wojna światowa, ze względu na niezwykle skomplikowanie i dynamikę tego konfliktu, a także znaczenie jego przebiegu dla Hiszpanii. W sytuacji, w której konieczne było prowadzenie kampanii informacyjnej zgodnie z ustaleniami aktualnej, a parokrotnie zmieniającej się obowiązującej doktryny, znakomitym rozwiązaniem stał się wspomniany przeze mnie wcześniej system wytycznych. Aby oddalić ryzyko wplątania się Hiszpanii w spór o skali światowej, nakazywano więc dziennikarzom wyrażać obawę o możliwość włączenia się Hiszpanii do działań wojennych, a zarazem zapewniać o jej gotowości do obrony swojej suwerenności i integralności terytorialnej, jeśli będzie to konieczne. Sygnały te miały zniechęcić aliantów do ewentualnego rozpatrywania planów wymierzonych przeciw Hiszpanii. Stanowisko rządu wobec zmagających wojennych miało być zdecydowane, ale i spokojne. Nie mogły być wysyłane komunikaty świadczące o jakiegokolwiek słabości, obawach, ani z drugiej strony o prowokacji i awanturnictwie. Wszelkie informacje w tym zakresie miały być pozbawione posmaku jakiegokolwiek sensacji. Miano zaznaczać, że decyzja o ewentualnym podjęciu działań, choć będzie zdecydowana i bezkompromisowa, może być rezultatem jedynie konieczności obrony interesów samej Hiszpanii. Hamowano w ten sposób wszelkie mogące pojawić się impulsy o identyfikowaniu się z interesami państw Osi, ale też zabroniono deklarowania jakichkolwiek specjalnych sympatii wobec aliantów<sup>33</sup>.

Wraz ze zmieniającym się scenariuszem wojennym, przede wszystkim włączeniem się do niej USA, przejściem ZSRR na stronę aliantów i ogólnym pogorszeniem sytuacji państw Osi, system wytycznych musiał ulec modyfikacjom. Rząd frankistowski poczuł się bowiem zagrożony z uwagi na swoją zbieżność ideową z Niemcami, Włochami oraz Japonią, a więc państwami przeciw którym zwrócone były teraz siły wszystkich pozostałych liczących się krajów. Pośród nowego zestawu wskazówek, jedna rzecz pozostała niezmienna — wszelkie doniesienia miały być utrzymane w tonie umiarkowanym, miano unikać sensacji i jakichkolwiek komentarzy mogących wywołać niepotrzebne zgrzyty. W związku z koniecznością prowadzenia przez rząd jeszcze ostrożniejszej niż do tej pory polityki, również ton artykułów praso-

<sup>33</sup> Chciano zapobiec powstaniu w Hiszpanii, tak jak podczas I wojny światowej, podziału uczestniczących w życiu publicznym na „anglofilów” i „germanoofilów”, co tym razem mogłoby znacznie skomplikować sytuację Hiszpanii, zwłaszcza gdy rezultat konfliktu daleki był jeszcze od rozstrzygnięcia.

wych musiał być bardzo wstrzemięźliwy. Generalnie dział polityki międzynarodowej miał służyć informowaniu, a nie wydawaniu opinii<sup>34</sup>. Opiniowany natomiast i to bardzo intensywnie miał być charakter ideowy narodowej Hiszpanii. Chodziło o to, aby uwypuklić dwa jego elementy: katolickość oraz antykomunizm. Promowanie tych aspektów miało stworzyć obraz Hiszpanii, który był akceptowalny dla aliantów. Nie mogło być oczywiście o tym mowy w przypadku elementów faszystowskich, które od tej pory były skrętnie zamiatane pod dywan, podkreślano jedynie aspekty narodowe i nacjonalistyczne stricte hiszpańskie. Zabroniono „porównywania naszego Państwa z jakimkolwiek innym, które mogło by się wydawać podobne, ani wyciągania konsekwencji z rzekomych adaptacji obcych ideologii w naszej Ojczyźnie”. Przeinterpretowany został stosunek do demokracji, przez wczesny frankizm znienawidzonej i uznawanej za źródło wszelkiego zła. Od tej pory demokracja nie była wrogiem, a wręcz przeciwnie — głoszono, że wojna domowa wybuchła w imię obrony jej wartości zagrożonych przez komunizm, że u schyłku republiki dominowała anarchia, a dalekosiężnym celem nowych władz jest stworzenie w Hiszpanii nowego ustroju opartego na rządach ludu, co prawda „organicznej, hierarchicznej, unitarnej i narodowo-syndykalistycznej”, ale

<sup>34</sup> W ciekawy sposób poradzono sobie z przetasowaniami w ramach sojuszy. Kwestię zmiany orientacji przez Związek Radziecki rozwiązano poprzez rozróżnienie dwóch terminów — komunizmu rosyjskiego i „eksportowego”. To ten drugi stanowił największe zło i powinien być zwalczany ze wszystkich sił. Jeśli zaś chodzi o Związek Radziecki, to był on wedle nowej interpretacji dość specyficznym, lecz jednak wciąż kontynuatozem tradycji Rosji i narodu rosyjskiego. Także wszelkie działania podejmowane przezeń wspólnie z aliantami dokonywane były w imieniu narodu rosyjskiego, a nie komunizmu. Tak uargumentowana była jedna z nowych wytycznych dla prasy, nakazująca nieużywanie w takich wypadkach określeń typu „komunistyczny”, „sowiecki” czy „bolszewicki”. Armia Czerwona była od teraz po prostu „wojskiem rosyjskim”. Zupełnie inaczej rysował się problem wejścia do wojny Japonii. Kraj ten pod względem ideowym mógł wywoływać wśród frankistowskich publicystów sympatie, jednakże z punktu widzenia interesów Hiszpanii, a zwłaszcza jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, taka sytuacja była nie do pomysłenia. Dlatego też w kwestii wojny na Pacyfiku zastosowano zupełnie inne kryteria niż w przypadku Europy. Zmagania na starym kontynencie interpretowano jako kolejny na przestrzeni dziejów konflikt między narodami kultury łańciskiej, *guerra entre caballeros* — wojna dżentelmeńska. W tym sporze Hiszpania zachowywała pełną neutralność. Inaczej miała natomiast wyglądać sprawa jeśli chodzi o starcie Zachodu, broniącego wartości chrześcijańskich, z „barbarzyńskim” Wschodem. W tej sytuacji Hiszpania, jako kraj o bezwątpienia europejskich i chrześcijańskich tradycjach, nie mógł pozostać obojętny. Dlatego też komentując wojnę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, dziennikarze hiszpańscy mieli nie tylko prawo ale i obowiązek zerwania z zasadą neutralności i przedstawiania faktów w sposób przychylny wobec Amerykanów. Zabronione było publikowanie jakichkolwiek artykułów choćby w najszybszym i najsubtelniejszym sposobie sygnalizujących sympatię z Japonią bądź też pochodzących z tego kraju.

jednak demokracji. Jeśli chodzi zaś o ustrój demokratyczny w rozumieniu liberalnym, to choć frankiści już go nie odrzucali, twierdzili wciąż, że w konkretnym przypadku Hiszpanii nie nadaje się on do wprowadzenia, gdyż społeczeństwo hiszpańskie nie jest po prostu dojrzałe na tyle, by móc podnieść ten ciężar nowych praw, ale i odpowiedzialności, na co dowodem miały być dramatyczne wydarzenia ostatnich lat. W ten sposób powstała nowa doktryna państwa frankistowskiego — *nacionalcatolicismo*, która od tej pory stanowiła trwały argument frankistów, uzasadniający podtrzymywanie ustano-  
wionego przez nich w Hiszpanii ładu<sup>35</sup>.

## Podsumowanie

Propagandę epoki frankizmu uznać należy za twór bardzo wyrafinowany. Niezależnie od oceny samego reżimu, przyznać trzeba, że jej aparat był rozbudowany, a treść przekazu spójna i konsekwentna, a zarazem elastyczna. Jej funkcjonowanie było dość skuteczne i w znacznym stopniu wspomagało inne działania polityczne podejmowane przez kolejne rządy Franco. Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę choćby korzystanie przy tworzeniu tego systemu z doświadczeń mistrzowskiej pod tym względem, III Rzeszy<sup>36</sup>. Wykreowany z namysłem obraz „narodowo-katolickiej” Hiszpanii osiągnął swój cel, zyskując przynajmniej niechętną akceptację rządów i opinii publicznej zachodnich demokracji, akceptujących istnienie w tej części świata tak osobliwego ustroju społeczno-politycznego, przekonanych, że w istocie Hiszpania i Hiszpanie różnią się od reszty Europy — „Spain is different”, zgodnie z przytaczanym w różnorodnych kontekstach i mającym wielu domniemych autorów sloganem. W sferze wewnętrznej system ten pozwalał manipulować słabo uświadomionym społeczeństwem. Z drugiej strony skuteczność tej propagandy ograniczona była przez zasięg oddziaływania innych zjawisk politycznych — nie potrafiła skompensować stopniowego osłabiania się dyktatury na pozostałych polach, związanych z przenikaniem do kraju nowych idei, zmianami społeczno-gospodarczymi czy przekształcaniem dotychczasowe-

<sup>35</sup> J. Terrón Montero, op. cit., s. 65–76.

<sup>36</sup> Dla przykładu kronika filmowa NO-DO nie tylko wzorowała się, ale została nawet wyposażona w profesjonalny sprzęt oraz wsparta sztabem ekspertów przez niemiecką wytwórnię UFA kierowaną przez Goebbelsa. A. Rodríguez Mateos, *El autorretrato del régimen*, *El Franquismo año a año. Lo que se contaba y ocultaba durante la dictadura* Nr 3, 1943; Franco viste de uniforme a Las Cortes, Madrid 2006, s. 33–34.

go ładu międzynarodowego. Jej ostateczny sukces ocenić należy jako połowiczny — niewątpliwie w krytycznych pierwszych latach dyktatury zapewniła ona przetrwanie reżimu, jednak w kolejnych dekadach nie wytrzymała próby zmierzenia się z wyzwaniem nowoczesności i, choć zdolne do większej elastyczności elementy, jak wspomniany dziennik *Pueblo* były w stanie przedłużyć swoje funkcjonowanie, jako integralna część archaicznego ustroju, upadła razem z nim. ♦

### Propaganda on duty of regime – Franco's dictatorship's self-portrait

When general Francisco Franco took over the reign in Spain a period called Francist dictatorship began. Propaganda began to be used on a large scale, starting with the indoctrination of the journalists to make them represent “the truth” convenient for the national authorities in their material. A positive image of the regime was made also directly through organizing lavish national celebrations such as army parades. The actions were taken in such a manner, that Franco was portrayed as a brave, strong, eminent leader. Often, inconvenient information was hidden only to not destroy the ideally planned nation's image in the eyes of Spanish society. However, the greatest propaganda influence had the Cinematographic Documents Chronicle, which aim was to inform about the local and world events, whose materials were often untrue and broadcasted with delay.

